Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 17 | Kraków, sobota 21 stycznia 1928 | Rocznik XXXVII

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 896
Telefon Administracji 810
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Homeryckie boje

Walka o „zaufanie ludzi“, zaufanie wyrażające się w liczbie uzyskanych mandatów, wydobywa na jaw dziwne nieraz zjawiska. Ktoby sobie pomyślał w czasach normalnych tj. wtedy, gdy „zaufanie ludzi“ jeszcze działało w czasie okresu sejmowego, że pobiją się z sobą Bojko z Witosem, Żółtowski ze Strońskim, endecja z chadecją? Wszak byli to wspólnicy w jednym interesie; uprawiali pod różnemi nazwami tęsamą politykę, dziś zaś mówią o sobie — prawdę, zapominając, że ta prawda odnosi się do przeszłości, która im wszystkim jest wspólną.

Na „blok bezpartyjny współpracy z rządem“ odpowiedzią są narazie dwa ugrupowania: blok chadecko - piastowy i katolicko - narodowy komitet wyborczy (endecki). To są, jak dotychczas, siły, z jakiemi ta część burżuazji miejskiej i wiejskiej, która nie idzie z rządem, staje do walki wyborczej. A są to siły, pożal się Boże. Jeżeli „czołowym mężem“ bloku chadecko - piastowego ma być dla Sejmu piastowiec a dla Senatu chadek, to wolno się spytać, gdzie są wogóle ci „czołowi mężowie“ w tych partjach, które dały się tak haniebnie już w kampanji wstępnej położyć na obie łopatki. A jeżeli w bloku endeckim „czołowymi mężami“ są Trąmpczyński i Głąbiński, to z góry można być pewnym, że będą to starcze porywy do walki z młodym przeciwnikiem, a więc walka w 75% beznadziejna.

Jeżeli ktoś ma ochotę wgłębić się — nie w programy, bo tych niema — w spisy ludzi, których ugrupowania burżuazyjne wysuwają naprzeciw siebie, musi sobie powiedzieć, że takie ubóstwo intellektualne jest nawet na nasze stosunki przeraźliwe. Ostateczne czy mające być zmienione listy są dowodem, że niema tam myśli przewodniej, że chodzi tylko o urwanie przeciwnikowi głosów i mandatów wedle utartego przekonania, iż głosy się nie ważą a tylko liczą. I cóż to zresztą za walka, w której żadna strona nie wierzy we własne siły, lecz opiera się jedna na staroście, druga na księdzu! Jakiż może być wynik tej walki? Wygra na niej to stronnictwo, które występuje do wyborów o własnych siłach, ze starym programem, nie licząc na nic więcej, jak na tradycyjne zaufanie mas. A stronnictwem tem jest polska partja socjalistyczna.

Bierny bilans handlowy

Warszawa, 19 stycznia (PAT). Według tymczasowych obliczeń statystycznych bilans handlowy za grudzień 1927 r. przedstawia się jak następuje: Przywieziono ogółem 413.847 tys. ton wartości 275.896 tys. zł., wywieziono 1,663.684 tony wartości 215.433 tys. zł. W przeliczeniu na franki złote wartość przywozu wynosi 160.658 tys. fr. zł., wartość wywozu 125.478 tys. fr. zł. Saldo bierne bilansu handlowego wynosi zatem 60 miljonów 463 tys. zł., tj. 35 miljonów 180 tys. fr. zł. W porównaniu z poprzednim miesiącem wartość przywozu zwiększyła się o 5.077 tys. fr. zł., wartość wywozu zmniejszyła się o 7.986 tys. fr. zł.

Przeciw księżym kandydaturom

Wprawdzie kler klerowi oka nie wykole — możnaby tak zmienić przysłowie — ale zbożny „Czas“ zgorszony jest bardzo walką przedwyborczą, która się rozpętała wśród księży.

Chciałby i oczekuje, że wszyscy biskupi pójdą za przykładem kardynała Hlonda. Przypominawszy, że z poprzednim Senatem musieli się rozstać dwaj wybrani doń biskupi, ciągnie dalej:

„Prymas polski **z polecenia Watykanu** nadesłał z Rzymu telegram, zakazujący duchowieństwu stawiać kandydatury w podległych mu obu diecezjach, a w ślad za jego poleceniem poszli już niektórzy inni biskupi, ogłaszając podobne zakazy; **zapewne zaś pójdą wszyscy.** Ponieważ niema reguły bez wyjątków, więc być może w drodze wyjątkowej uda się uzyskać jednemu lub drugiemu z księży zwolnienie od zakazu. Ale będą musiały wchodzić w grę bardzo ważne i istotnie wyjątkowe powody“.

Jakby pod adresem „Głosu Narodu“, który powoływał się na zagranicę, gdzie księża uczestniczą w ciałach parlamentarnych, pisze „Czas“:

„Łatwiej znaleźć wyjście z tego położenia tam, gdzie katolicy stanowią mniejszość wyznaniową lub ideową, jak w parlamencie niemieckim lub francuskim — bo tam duchowni katoliccy siedzą przynajmniej w jednem i tem samem stronnictwie i nie walczą między sobą ani nie walczą z innymi katolikami. Ale wyjście jest beznadziejne tam, gdzie katolicy są rozproszeni w kilku stronnictwach, różniących się między sobą zapatrywaniami narodowemi, politycznemi lub społecznemi, ale zgodnemi w punkcie katolicyzmu. W takich krajach — a do nich należy Polska — walczą duchowni ze sobą lub zwalczają inne katolickie stronnictwa. **Jest to widok nieraz wprost gorszący“.**

Następnie ubolewa organ konserwatywny nad zajadłością „Głosu Narodu“, ujawnioną w zwalczaniu księży z niemiłych mu stronnictw.

Tak przytem charakteryzuje ów dziennik:

„Dziennik, popierany niestety przez część duchowieństwa małopolskiego, a w gruncie rzeczy **wyrządzający Kościołowi swoją brutalnością i całym niskim poziomem, jak największe szkody,** t. j. „Głos Narodu“, rozpoczął już tego rodzaju ataki na księży, należących do stronnictwa katolicko-ludowego, popierającego rząd“.

A dalej pisze:

Akcja wyborcza jeszcze się nie zaczęła, a już widzimy **tak zgniłe jej objawy,** jak powyższa napaść rzekomego organu **duchowieństwa z diecezji krakowskiej na duchowieństwo z diecezji tarnowskiej;** wiadomo zresztą, że akcja stronnictwa katolicko-ludowego w diecezji tarnowskiej jest prowadzona nie bez zgody pasterza tej diecezji. Jest to jaskrawą próbą, do jakich bolesnych dla prawdziwego — w czynach, a nie w krzyku — katolika konsekwencji doprowadza zbyt żywy udział duchowieństwa w walkach wyborczych. Jest też dowodem „ad oculos“, jak jest **mądry** i z dobrem Kościoła zgodny **zakaz kandydowania,** wydany przez arcybiskupa Hlonda.

Jak widzimy, sprawę księżej polityki traktuje „Czas“ łzawo: z jednego tematu można wykroić bądź satyrę bądź melodramat — ale dochodzi on do wniosku, zbliżonego do naszych twierdzeń. — My uważamy, że księża mają swoje kazalnice i swoje pole działania i na mownice polityczne wkraczać nie powinni. Konserwatywne pismo żąda abstynencji księżej z tem węższem umotywowaniem, że księża rozbiegli się po różnych stronnictwach i niekulturalnie się atakują.

600 zamiast 60 kilometrów

Rząd polski, jak wiadomo, wysłał kurjera dyplomatycznego do Kowna z propozycją rozpoczęcia rokowań w Rydze. Jeżeli już sam fakt, że w czasach telegrafu i telefonu trzeba do miasta granicznego, jakiem jest Kowno wobec Polski, wysyłać specjalnego kurjera, jest zadziwiający, to droga przez tego kurjera przebyta jest już prostym nonsensem dla ludzi nieuprzedzonych, wierutnem zaś głupstwem dla tych, którzy znają stosunki. Oto co na ten temat pisze berliński organ soc.-dem. „Vorwärts“:

„Droga, jaką p. Tarnowski musi zrobić przez Rygę, jest najwyraźniejszem wykazaniem groteskowego stanu, wytworzonego przez t. zw. wojnę polsko-litewską. Kowno leży zaledwie o 60 klm. od Wilna i koleją można było dawniej przebyć te przestrzeń w godzinę. Wskutek „wojny“, trzeba zamiast 60 klm. uczynić 600 klm.“

Na tym groteskowym stanie jednak afera się nie kończy, przeciwnie — to dopiero jej początek. A więc p. Tarnowski szczęśliwie zajechał do Kowna i przywiózł odpowiedź p. Waldemarasa na notę polską. Czego premjer litewski chce? Rokowania — owszem, ale pod jednym warunkiem: uregulowanie spraw związanych z następstwami Żeligowszczyzny. Co to znaczy, zrozumieć nietrudno; znaczy to: oddać Wileńszczyznę, a potem można rokować o połączenia kolejowo-pocztowe i t. d.

Pokazuje się, że inaczej się mówiło w Genewie, a inaczej po Genewie. W Genewie p. Waldemaras wykrztusił słowo „pokój“, a u siebie w domu postępuje tak, że zaostrza jeszcze poprzednią sytuację „teoretycznego stanu wojennego“. Przecież w Kownie muszą chyba zrozumieć, że Polska, jak wogóle żadne państwo, nie przystąpi do rokowań, wydawszy poprzednio z ręki wszystkie atuty, jakiemi może swą pozycję w rokowaniach polepszyć. Inna rzecz, czy Polska może i chce wydać Wileńszczyznę, ale takie wydanie z góry bez żadnej rekompensaty oznaczałoby z góry klęskę strony polskiej, Polska zaś nie ma żadnego powodu uznać się za zwyciężoną i zapłacić koszta.

Nieszczęściem jest, że w jednem i drugiem państwie działają siły zdążające do zaostrzenia, zamiast do złagodzenia, zatargu. Nie ulega wątpliwości, że nieustępliwość Waldemarasa wynika z jego trudnego położenia wewnętrznego; że chce on, jak każdy dyktator, zastąpić narodowi brak swobód politycznych błyskotliwą polityką zagraniczną bez względu na to, że w danych warunkach nie obiecuje ona najmniejszego sukcesu. Można śmiało wyrazić wątpliwość, czy naród litewski, gdyby miał wolność wyrażenia swego poglądu, stałby na temsamem stanowisku, co p. Waldemaras, tj. na stanowisku wykluczającem z góry jedyną drogę do zlikwidowania zatargu: drogę rokowań.

Pomimo to rząd nasz musi się uzbroić w cierpliwość; musi iść dalej drogą wytyczoną uchwałą Rady Ligi narodów, tj. drogą prowadzącą do rokowań. Będzie to miało dla Polski wielkie znaczenie, gdy dowiedzie, że mimo nieustępliwości drugiej strony nie daje się zepchnąć na takąsamą linję postępowania, lecz jako członek Ligi robi wszystko, aby uniknąć bodaj pozoru jednostronnego, tj. na siłę opartego rozwiązania zatargu. Droga to daleka, na setki niepotrzebnych kilometrów, ale przebyć się ją musi.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym!

DR. HERMAN DIAMAND

Walka z drożyzną

Pan minister przemysłu i handlu powołał przedstawicieli prasy, by pozyskać ich pomoc do walki z drożyzną. Być może, że prasa — o ile sama nie jest interesowana w wysokich cenach, — przyczyni się do podniesienia i tak dosyć podnieconego nastroju przeciw drożyźnie, ale same nastroje „antydrożyźniane" istoty drożyzny nie dotkną. To nie sama „zła wola" kupców i producentów powoduje różnicę w cenach rozmaitych okolic kraju, to nie przypadek stanowi, że w miejscach gęsto zaludnionych, w których znaczne bardzo części ludności skazane są na kupno całego zapotrzebowania żywnościowego, okazują się niezwykle wysokie ceny. Tu nie decyduje nastrój ludności, ani niezmierna chciwość pośredników, jeno decydują warunki gospodarcze, organizacyjne, transportowe, zainteresowanie administracji, przygotowania sanitarno - hygieniczne i t. p. Współudział gminy w urządzeniach aprowizacyjnych ma takie same znaczenie, jak urządzenia kolejowe i życzliwość władz administracyjnych.

Nie wystarcza stwierdzenie wielkich różnic w lokalnych cenach pewnych artykułów, trzebaby zbadać przyczyny tych różnic i ich związek z gatunkiem towaru. Widzimy często, że gromadne, bardzo poważne, z wielką energją prowadzone usiłowania, o ile rozchodzi się o obniżenie cen, nie osiągają wielkich wyników.

Bywają okręgi, w których dla pewnych produktów, np. mleczarskich, drobiu, jaj, jest znaczna podaż, a mały popyt i wtedy spotykamy się z zadziwiająco niską ceną. Powiększenie możności zbytu takiego okręgu przyczyni się do wyrównania różnic w cenach przez podniesienie znaczne cen miejscowych, a nie przez znaczniejsze obniżenie cen okolic większego zapotrzebowania.

Większe wyniki dałoby zbadanie istoty objawów targowych, niż policyjno - targowe spostrzeżenia i środki.

Powitać należy dosyć rzadki u nas objaw, że automatycznie, samorzutnie zmienia się kompetencja władz. Sprawa drożyzny „ucieka" od policyjnej opieki ministerjum spraw wewnętrznych i szuka schronienia w ministerjum przemysłu i handlu. Gdybym miał wpływ na rozmieszczenie spraw w ministerjach, to o ile nie mógłbym stworzyć samodzielnego urzędu, to oddałbym sprawy aprowizacyjne pod władzę ministerjum opieki społecznej, usiłując przepoić je duchem społecznym i duchem ekonomicznym. Czy nie lepiej byłoby pocztę, telegraf i telefon oddać ministerjum przemysłu i handlu, ministerstwu gospodarczemu z tej samej dziedziny, a dla społecznej działalności walki z drożyzną stworzyć urząd osobny? Sprawę tę pozostawiam nowemu Sejmowi. Myśl moje nie zwalnia wcale ministerjum przemysłu i handlu, ministerjum komunikacji i poczty, ministerjum skarbu od obowiązku współdziałania w usiłowaniach przystosowania państwowej polityki gospodarczej do polityki przeciwdrożyźnianej.

Czy nie byłoby lepiej rozpocząć akcję antydrożyźnianą od uzgodnienia polityki tych ministerjów, które wodzą prym w podrażaniu gospodarczych usług i świadczeń na targu z polityką walki z drożyzną ministra **Kwiatkowskiego**, a po tem uzgodnieniu zwrócić się do opinji publicznej, celem wytworzenia nastroju przeciw „podrażaczom" nieurzędowym.

Mówi poeta niemiecki: „słyszę wieść, ale brak mi w nią wiary". P. **Miedziński** podnosi dwa tygodnie przed zapowiedzą p. **Kwiatkowskiego** należytości pocztowo - telegraficzne do 50% i stale wzburza konsumentów telefonu podnoszeniem cen, minister skarbu zapowiada podniesienie dochodów z monopoli, czyli powiększenie podatków konsumcyjnych, minister kolei podnosi i grozi dalszem podnoszeniem należytości przewozowych, a sam inicjator współpracy z prasą w walce z drożyzną, **p. Kwiatkowski**, zapowiada znaczne podrożenie na targu przez zaprowadzenie opłaty cel w złocie, czyli niemal podwojenie stawek cłowych.

Daniny państwowe i dochody z ceł i monopoli stale rosną, a zatem rośnie udział państwa w wydatkach konsumcji.

Powstające kartele cieszą się protekcją rządu, a w szczególności ministerjum przemysłu i handlu. Opowiada wprawdzie prasa interesowana w drożyźnie cuda o wpływie karteli na obniżenie cen przemysłowy nie potrzebuja karteli: to się dzieje bardzo łatwo w wolnej konkurencji, a kartel potrzebny jest przeciw wolnej konkurencji dla utrzymania wysokich, albo podwyższenia cen niskich.

Prawdą jest, że i polityce ekonomiczni, socjalistyczni uznają potrzebę **organizacji produkcji**, ale łącznie z demokratyzacją produkcji i kontrolą nad nią przy udziale robotników i spożywców. W innych warunkach organizacje producentów jednostronne są organami narodowego i międzynarodowego, zwiększanego szkodliwie tak dla produkcji, jak dla konsumcji, wyzysku kapitalistycznego. Jeszcze za pruskich absolutystycznych czasów oświadczył minister wilhelmowski, że kartele i ich związki stają się organami nadpaństwowymi i ze stanowiska państwowego nie powinny być tolerowane. Od tego czasu powszechnie wiadomo, że obawy pruskiego ministra sprawdziły się i codziennie czytamy w gazetach opisy wpływu karteli naftowych, żelaznych, stalowych i t. d. na historję narodów.

Na zwyżkę cen produktów rolniczych rząd działa — może bez zgody p. **Kwiatkowskiego** — zupełnie świadomie. Wynika to konsekwentnie z ujęcia gospodarstwa społecznego Polski. Polska jest krajem rolniczym, powodzenie rolnictwa jest powodzeniem Polski — powiadają ekonomiści rządowi, a zatem protekcjonizm rolniczy jest programem gospodarczym Polski. Efekt polityczny tego ujęcia daje obecnemu rządowi niebywały sukces polityczny. Temu ujęciu zawdzięcza rząd rozbicie stronnictw narodowo-demokratycznego, chrześcijańsko narodowego i ich satelitów, ale jemu zawdzięczamy też głównie **drożyznę**. Podatki płaci ludność pracująca, o ile płaci je burżuazja — to miasta, przemysł i handel, ale protekcji w polityce cen doznaje przedewszystkiem rolnictwo obszarnicze. Jeżeli przemysł i handel zdobywają się na tolerancję tych stosunków, to w odwet cieszą się tolerancją w cłach, w płacach głodowych swych robotników i pracowników. Ofiaruję panu ministrowi, mimo bezwzględnie opozycyjnego mego stanowiska wobec polityki rządu, środek uczynienia drożyzny nieszkodliwą, środek, którym się posługują państwa demokratyczne zachodu. Rada ta niezawodna opiewa:

Podwyższyć płace pracowników i robotników, naturalnie i państwowych, a może przedewszystkiem państwowych. Rada ta tyczy się dziedziny normalnej pracy ministerjum przemysłu i handlu. Wiem, że nie łatwo panu **Kwiatkowskiemu** zdobyć się w tym kierunku na czyn, zbyt zależny jest od splotu warstw, stanowiących realną siłę, z którą rząd bezwzględnie liczyć się musi — od związku obszarniczo-lewiatańskiego, a nasi wodzowie kapitalizmu nie z nowoczesnej pochodzą szkoły. Jeżeli Polska potrzebuje silnej ręki, to nie w sojuszu z przedpotopowymi ... ami kapitalizmu, ale przeciw nim. Brałem udział przez pewien czas w układaniu taryfy celnej, jednej z pierwszych przyczyn drożyzny w Polsce i tu miałem możność przekonania się, jak obszarnicy pomagali rekinom przemysłu i odwrotnie.

Przyznaję, że niektóre cła ochronne, rozumnie stosowane, cła wychowawcze, są potrzebne, ale to, co się pod tym pretekstem dzieje w Polsce, woła o pomstę do nieba. Szykany celne, stosowane przy artykułach nader koniecznych — nawet przy lekarstwach i środkach leczniczych — robią wręcz niewiarygodne wrażenie, a jednak są prawdziwe. Cła w Polsce potęgują drożyznę, hamują rozwój przemysłu, krępują gospodarstwo Polski.

Gospodarcze sposoby regulowania cen środków żywności znane są powszechnie i znane są bardzo dobrze ministerjum przemysłu i handlu, ale korzystać z tych sposobów mógłby rząd, opierający się na szerokich warstwach ludności, a nie system szukający swej racji bytu w małżeństwie obszarników z „lodzermenszami".

Trafem nie przyszło do skutku magazynowanie **w tym roku zboża** w składach rządowych. Przy masowych zakupach ceny krajowe byłyby jeszcze wyższe, niż dzisiaj, a gdyby — jak się zapowiada przyszłoroczne zbiory amerykańskie — ceny na przednówku spadły, to Rząd, względnie miasta lub spółdzielnie miałyby interes w podtrzymaniu cen wyższych w Polsce, aniżeli w całym zresztą świecie, interes podtrzymania drożyzny chleba dla ratowania swoich zasobów, interes identyczny z obszarnikami.

Faraoni też tylko w lata tłuste, bardzo urodzajne, zbierali zasoby, a w lata chude nie podwyższali cen przez niewczesne zakupy. Dopiero kombinacja zasobów publicznych, importu zagranicznego, zakazy wywozu w czas, wszystko w rękach zaufania godnych, niezależnych od producentów, ludzi, dałyby instrument nadający się do prowadzenia polityki gospodarczej. Egipcjanie byli wprawdzie narodem handlowym, nie mogli jednak pokrywać swych braków rezerwą amerykańską.

Zdaje mi się, że niema potrzeby powtarzania krytyki rządowej polityki wywozu i przywozu zboża. Ustaloną jest opinja, że kierowały nią związki obszarnicze.

Rozłam u ChN

ŁADNE PORZĄDKI W TEM STRONNICTWIE

Przed paru dniami widniała w prasie uchwała prezydjum stronnictwa chrześć.-narodowego zakazująca członkom stronnictwa — kandydowania z list bloku rządowego. Otóż w konserwatywnym „Dniu Polskim" pojawił się protest przeciwko tej uchwale. Zawiera on zarzut samowoli pod adresem prezydjum. Twierdzi, że jest ono jedynie organem wykonawczym zarządu i Rady naczelnej; nie jest uprawnione do samowolnego przesądzania o taktyce stronnictwa.

Zarząd stronnictwa Ch. N. był zwołany na 17 b. m. i byłby powziął decyzję co do taktyki stronnictwa. Tymczasem prezydjum rozporządziło się samo i „odłożyło zapowiedziane posiedzenie zarządu do dnia 21 bm.".

Po tych rekryminacjach i oświadczeniu „uchwała prezydjum niczem nas nie wiąże i nie obowiązuje" następują podpisy rządowo usposobionych chrześcijańsko narodowych.

Na czele: p. Jan Stecki, który jeszcze w ostatnim senacie figurował jako... endek. Endek nie byle jaki, bo jeden ze współtwórców tej grupy, z której powstała endecja dzisiejsza — słowem do niedawna jeden z patrjarchów endeckiego obrządku.

Dziś, będąc członkiem Ch. N., protestuje przeciwko (jak to swoim podpisem stwierdza) nielegalnym machinacjom prezydjum Ch. N., inspirowanego przez p. Strońskiego, endeka młodszej formacji, który będąc redaktorem naczelnym organu Ch. N. „Warszawianki", czyli wpływową osobą w tem stronnictwie, baczył, ażeby „zlemiaństwo" nie oddalało się od linji endeckiej.

Zabawny misz-masz.

Endecka awantura w kinie

W Poznaniu dwa kina „Apollo" i „Metropolis" wyświetlały znany w Krakowie film „Mogiła Nieznanego Żołnierza", będący przeróbką z powieści tow. Andrzeja Struga. Film ten rozjątrzył bardzo endecję poznańską, jako apoteoza Legjonów. — „Kurjer Poznański" sarka, że „bohaterskie walki armji „bajończyków" we Francji, następnie armji Hallera, oddziałów generała Muśnickiego w Rosji, wreszcie powstańców wielkopolskich — zignorowano najzupełniej". Coprawda, takiej rozpiętości nie może posiadać film, osnuty na danym utworze powieściowym.

Ale przejdźmy do manifestacji endeckiej.

Otóż „Kurjer Poznański" pisze:

„Nie można się dziwić, że już na premjerze filmu „Mogiła Nieznanego Żołnierza" w kinoteatrze „Apollo", doszło do ostrych sprzeciwów ze strony publiczności, która protestowała przeciw tendencyjnemu fałszowaniu historji. W dniu wczorajszym zaś doszło w kinie „Metropolis" do silnej manifestacji".

W kinoteatrze „Metropolis" już początkowe napisy wywoływały, jak podkreśla organ endecki, polemiczne okrzyki z widowni. Kulminacyjnym jednak punktem wrzawy był obraz defilady.

„Kurjer Poznański" pisze o tem:

„Z wzrastającem oburzeniem patrzono na dalszy przebieg filmu, obfitującego w różne zdarzenia „historyczne". Pod koniec obrazu znajdnje się wysoce niesmaczna scena, mająca przedstawiać „apoteozę" Piłsudskiego. Ukazuje się mianowicie pomnik księcia Józefa na placu Saskim, który przekształca się w postać Piłsudskiego na „kasztance" i odbierającego defiladę oddziałów wojskowych.

„W tym momencie wybuchła na sali nieopisana wrzawa. Ze wszystkich stron rozległy się tupania, gwizdy i okrzyki. Wołano: „A gdzie generał Zagórski?", „Gdzie jest mogiła generała Zagórskiego?", „Precz z sanacją!" i t. p. Publiczność poczęła wstawać z miejsc i gromjalnie opuszczać salę, wyrażając się w sposób dosadny o wartości filmu. Wśród okrzyków i hałasów film dobiegł do końca".

Zdaje się, iż chodziło tu jednak głównie o pewne zelektryzowanie demonstracjami dość, widocznie, osiwiałej endecji poznańskiej, którą tenże „Kurjer Poznański" usiłuje podniecać bajecznemi opowiadaniami o zwyż 100 endeckich zebraniach i wiecach przedwyborczych, w powiecie bialskim i żywieckim...

Łańcuch prasowy Naprzodu

Wezwany przez kol. Ziemiowskiego składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 5 zł. i wzywam do złożenia odpowiedniej kwoty kol. **Mr. Kronholdówna, Mr. Trzcińska, kol. Guzikówna, Gawlińska i Węgrzyna.** Durasik Alojzy.

Egzekutywa Międzynarodówki zawodowej

Jak donieśliśmy, dnia 17 bm. zebrała się w Berlinie Egzekutywa Międzynarodówki zawodowej (amsterdamskiej) na doroczne posiedzenie. Przewodniczyli na pierwszem posiedzeniu tow.: Jouhaux (Francja), Mertens (Belgja), Leipart (Niemcy) i Sassenbach, sekretarz Międzynarodówki.

Posiedzenie otworzył **Jouhaux**, wskazując, że konferencja zebrała się w czasie bardzo poważnej sytuacji, spodziewa się jednak, że doprowadzi do pomyślnego zakończenia swoje dzieło reorganizacji Międzynarodówki zawodowej. Rokowania o reorganizacji obracają się przedewszystkiem około sprawy przeniesienia siedziby Międzynarodówki i wyboru nowego Biura. Tow. **Sassenbach** oświadczył gotowość zatrzymania stanowiska sekretarza generalnego, dopóki nie znajdzie się następca. Egzekutywa zgodziła się na to i dziękuje Sassenbachowi za jego ofiarność.

Delegacja angielska proponuje **Brukselę jako przyszłą siedzibę Międzynarodówki.** Dla zbadania rozmaitych propozycyj reorganizacyjnych wybrano komisję z 8 członków: po jednym z Niemiec, Anglji, krajów łacińskich, Austrji, Szwajcarji, Skandynawji, krajów słowiańskich i Holandji. Członkami komisji z głosem doradczym są Jouhaux i Sassenbach.

Tow. **Hueber** (Austrja) żąda powołania do komisji dwóch przedstawicieli sekretarzy zawodowych. Zgodzono się na wniosek pośredni **Hicksa** (Anglja), aby komisja wysłuchała opinji sekretarzy zawodowych bez czynnego ich udziału w komisji.

Drugim punktem porządku dziennego była sprawa **przygotowania najbliższego kongresu Międzynarodówki zawodowej w Genewie.** W dyskusji **Jouhaux** oświadczył, że Egzekutywa zaznajomiła się z różnemi skargami na ten temat i doszła do wniosku, że nie chodzi tyle o organizację kongresu, ile o **punkty zasadnicze, co do których zachodzą rozmaite przeciwieństwa.** Jest bardzo trudno wyrównać wszystkie zdania przy ustaleniu porządku dziennego. Co do sprawy **płac minimalnych,** to na zeszłorocznym kongresie wystąpiły zasadnicze różnice zdań co do tego, czy należy ustalić płace minimalne dla wszystkich zawodów, czy tylko dla chałupników. Międzynarodówka ma za zadanie znaleźć w takich zasadniczych sprawach pośrednią drogę. Wkońcu proponuje środki dla osiągnięcia lepszego porozumienia między centralami poszczególnych krajów a sekretarjatami zawodowemi.

Następnie poruszono **sprawę byłego sekretarza generalnego Oudegeesta,** który został przewodniczącym zarządu partyjnego holenderskiej socjalnej demokracji. Tow. **Jouhaux** spodziewał się, że uda mu się utrzymać go dla Międzynarodówki zawodowej, co jednak okazało się niemożliwem. Mandat jego kończy się w maju br. i na jego miejsce trzeba znaleźć zastępcę z łona Międzynarodówki.

Hicks (Anglja) zapytuje, czy już upatrzono następcę Oudegeesta.

Jouhaux odpowiada, że Egzekutywa nie może jeszcze zrobić propozycji. Zależy to od uchwały kongresu.

Fimmen wypowiada zdanie, że Egzekutywa może już teraz wymienić kandydata na piąte miejsce w Radzie zarządzającej.

W dyskusji nad sprawą **ustawowego uregulowania chałupnictwa** oświadcza **Hueber** (Austrja), że reprezentanci robotników w międzynarodowem biurze pracy przy Lidze narodów nie mogą wszystkiego zaprezentować jak na talerzu. **Organizacje zawodowe są organizacjami bojowemi i muszą same wywalczyć wszelki postęp.** Żelazna dyscyplina, która panuje wśród pracodawców, musi być i u nas wprowadzona. Jako następcę Oudegeesta proponuje Mertensa (Belgja).

Na posiedzeniu popołudniowem rozszerzono porządek dzienny o dalsze 2 punkty: 1) przystąpienie organizacyj robotniczych w Afryce południowej do Międzynarodówki, 2) przyjęcie centralnego Związku zawodowego w Estonji.

W dalszej dyskusji **Shaw,** sekretarz Międzynarodówki robotników włókienniczych, przemawia za dopuszczeniem w obradach języka niemieckiego narówni z francuskim i angielskim.

Po uchwaleniu rezolucji Hicksa przystąpiono do dalszego punktu porządku dziennego: dyskusja nad sprawozdaniem Zarządu.

Morries (Łotwa) żąda większego poparcia dla organizacyj zawodowych w małych krajach i proponuje zaprowadzenie międzynarodowej marki wartości 5 centymów szwajcarskich dla utworzenia funduszu wsparć.

Uchwalono, że sprawę tę może zadecydować dopiero najbliższy kongres Międzynarodówki.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa **poparcia włoskich organizacyj zawodowych,** które mają siedzibę swą w Paryżu. W tej sprawie Egzekutywa ma wystąpić z odpowiednim wnioskiem.



Opozycjoniści bolszewiccy na zesłaniu

Wedle doniesienia „Berliner Tageblattu" z Moskwy, **Trocki** musiał w poniedziałek wyjechać do Wiernoje na granicy chińsko-turkiestańskiej, **Rakowski** zostaje zesłany do Archangielska, **Radek** . **Preobrażeński** na Ural, **Serebriakow** do Semipałatinska, **Zinowjew** do Tambowa. Dotąd zesłano około 50 **opozycjonistów** z Moskwy i drugie tyle z prowincji. W drodze towarzyszy im żołnierz, na wyżywienie otrzymuje na całą drogę 5 czerwońców **na głowę.**

Zesłanie **przeciągało** się z tego powodu, że z początku **proponowano** zesłańcom objęcie jakichś niższych stanowisk w miejscach pobytu w tym celu, aby zamaskować właściwy charakter zesłania. Opozycjoniści nie **zgodzili** się jednak na taką komedję i dlatego komitet centralny zaostrzył ich los. Odnosi się to specjalnie do Trockiego, którego zesłanie do tak odległej miejscowości na Sybirze początkowo nie było planowane. Trocki wzbraniał się pójść do gmachu czeki dla podpisania potwierdzenia odbioru wyroku na siebie. Czeka musiała posłać mu papiery do domu.

Najłagodniej potraktowani zostali Zinowjew i Kamieniew, co łączą z tem, że podpisali oni — jak mówią — prośbę o ponowne przyjęcie ich do partji.

Berlin, 19 stycznia (PAT). Moskiewski korespondent „Berliner Tageblatt" podaje opis wyjazdu Trockiego, który nastąpił w poniedziałek o godzinie 9 wieczorem pociągiem taszkienckim. Trocki przybył na dworzec nakrótko przed odejściem pociągu w towarzystwie kilkunastu policjantów. Przed dworcem zgromadził się tłum w liczbie około 1500 osób, który powitał Trockiego okrzykami i odśpiewaniem „Międzynarodówki". Trocki wcale nie przemawiał, chociaż mu tego nie broniono. Tłum wznosił okrzyki „Niech żyje Trocki, niech żyje zjednoczona partja komunistyczna, niech żyje zjednoczony Komintern!" Przy odjeździe Radka, który wraz z kilkunastu innymi zesłańcami wyjechał dnia poprzedniego z Moskwy, na dworcu było tylko około 200 osób.

TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO W KRAKOWIE

Dziś w piątek 20 stycznia o godz. 7 wieczorem w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego l. 5, II p. odbędą się

ODCZYTY na temat:

Ordynacja wyborcza do Sejmu i Senatu

Referować będą towarzysze

Dr. JÓZ. ROSENZWEIG i Dr. ADAM MUELLER.

Na odczytach zostanie omówiona ordynacja wyborcza oraz prawa i obowiązki wyborców.

Przybądźcie licznie! **Muszą przybyć na powyższe odczyty szczególnie towarzysze członkowie obwodowych komisyj wyborczych oraz mężowie zaufania. — Wstęp na salę wolny.**

Z życia robotniczego

JEDEN ZA WSZYSTKICH — WSZYSCY ZA JEDNEGO

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Bielsko, 16 stycznia.

Niesamowite praktyki różnych przedsiębiorców w przemyśle metalowym Śląska Cieszyńskiego domagają się publicznego omówienia. To, do czego posuwają się właściciele lub kierownicy tych zakładów musi być podane do wiadomości społeczeństwa, zwłaszcza, **że są to sprawy głęboko sięgające w podstawy bytu klasy pracującej.**

P. **Adolf Menzel,** właściciel fabryki maszyn i odlewni żelaza, należy do powojennych szczęśliwców, nic też dziwnego, że na nędzy robotnika przedewszystkiem potrafi się bogacić.

Po latach zastoju, kiedy pracowano u niego po 3, lub zaledwie 4 dni w tygodniu — p. Menzel, z nastaniem ożywienia, poczuwszy żer, naganiał robotników do pracy w godzinach nadliczbowych i... **„zapomniał"** o tem, aby zaliczkanym nędzą robotnikom płacić za nadmierną pracę **ustawowe wyższe wynagrodzenie.** Mniemał bowiem p. Menzel, w swej naiwności, że skoro robotnicy zarabiają za pracę układową od sztuki (na akord) — dodatkowe, ustawą zawarowane, opłacanie za pracę w godzinach nadliczbowych, im się rzekomo nie należy... Nie pomogło strofowanie p. Menzla przez Związek przemysłowców, nie powiodły się zabiegi pojednawcze Związku metalowców, więcej, nie pomaga nawet pierwsza rozprawa rozjemcza w sądzie przemysłowym; **p. Menzel wierzy w swoją gwiazdę i z uporem fatalistycznym prze do procesu, do rozstrzygnięcia sądu.** Czyżby miał nadzieję...?

Ale co gorsza, że p. Menzel w swej zatwardziałości posuwa się zadaleko i **pragnie pozbyć się tych robotników, którzy pierwsi upomnieli się o należną zapłatę za godziny nadliczbowe.** Zorganizowani formierze i inni robotnicy w odlewni, zrozumiawszy zakusy p. Menzla, **porzucili pracę,** gdyż mimo objawionej z ich strony chęci do zmniejszenia godzin lub dni pracy w razie przypuszczalnego nibyto braku pracy — obstawano uparcie przy **zwalnianiu** z pracy robotników.

Przejrzysta, rozbijacka robota p. Menzla spotkała się ze zgodną odprawą zrzeszonych i zjednoczonych robotników.

Jeden za wszystkich — wszyscy za jednego!

Nadmienimy też, że ten radosny objaw zgodnego odpierania ataków kapitalistycznych nie jest odosobniony, bowiem zorganizowani metalowcy na Śląsku Cieszyńskim, już w kilku wypadkach czynem jednolitym i stanowczym potwierdzili swe szczytne zasady. **Napad na solidarność robotniczą czy to w „Brown Boveri", czy w Węgierskiej Górce, albo u p. Opoczyńskiego doznał twardego i zwycięskiego oporu.**

Metalowcy nie pozwólcie rozpanoszonym wyzyskiwaczom pomiatać sobą, szczególnie gdy jesteście zrzeszeni w Związku robotników przemysłu metalowego!

W poszukiwaniu pracy za oceanem

Sprawa emigracji robotników polskich do Brazylji. — Jak wygląda praca na plantacjach kawy?

W ubiegłym roku został podpisany układ pomiędzy departamentem pracy stanu San Paulo w Brazylji a polskim urzędem emigracyjnym w sprawie emigracji polskich robotników do tego kraju. Jakkolwiek emigracja polska do Brazylji stoi na **czwartem miejscu pod względem liczebności** naszego wychodźtwa zaoceanicznego, po Kanadzie, Argentynie i Stanach Zjednoczonych, nie od rzeczy będzie przyjrzeć się tamtejszemu rynkowi pracy pod kątem widzenia interesów robotników polskich.

Kilka zamieszczonych poniżej interesujących szczegółów dotyczących brazylijskiego rynku pracy wyjmujemy z odczytu tow. dr. **Adama Millera**, wygłoszonego w tych dniach do radja krakowskiego.

KRAJ I LUDNOŚĆ

Brazylja zajmuje obszar **niemal równy Europie** (oprócz Rosji) a liczy zaledwie **30 miljonów ludności**. Polska emigracja zarobkowa do Brazylji zaczęła się koło roku **1870**. W latach 1890—1895 nastąpił okres **gorączki brazylijskiej** w Polsce. — W tymże czasie osiedliło się w Brazylji z górą **60.000 Polaków**. Emigracja polska znalazła nawet echo w literaturze polskiej a mianowicie w utworze Konopnickiej pod tytułem „Pan Balcer w Brazylji". Warto zaznaczyć, że prawie 300 lat temu sławny artylerzysta polski Krzysztof Arciszewski na czele wojsk holenderskich walczył na dzisiejszem terytorjum w Brazylji.

Wobec zubożenia powojennego w Polsce **niema obecnie mowy o osadniczej emigracji zamorskiej**, gdyż najbardziej odpowiedni element do osadnictwa zamorskiego chłop małorolny nietylko nie jest w stanie zakupić odpowiedniego obszaru ziemi, ale nie posiada nawet pieniędzy na koszta przejazdu swej rodziny. Emigranci do Kanady są w olbrzymiej swej większości

SAMOTNYMI ROBOTNIKAMI ROLNYMI

a mimo tego nawet na koszta przejazdu morzem muszą zaciągać lichwiarskie pożyczki. Do Argentyny wyjeżdża znaczny procent ludności żydowskiej, mającej pomoc od swych rodzin, względnie humanitarnych instytucyj żydowskich.

Wobec tego dla emigranta polskiego trzeba było wyszukać taki teren pracy, żeby emigrant mógł **bezpłatnie** odbyć podróż ze swą rodziną. Ponieważ na plantacjach kawy w najbogatszym stanie brazylijskim w San Paulo panuje od dłuższego czasu **ogromny brak sił robotniczych**, a rząd tego stanu **ponosi koszta przejazdu emigrantów z Europy**, przeto sprawa emigracji robotników polskich na powyższe plantacje kawy od kilku lat

ZNAJDUJE SIĘ NA PORZĄDKU DZIENNYM.

Stan San Paulo mimo, że stanowi zaledwie jedną 43 część ogólnej przestrzeni Brazylji oraz posiada zaledwie jedną szóstą część ludności Brazylji (4,592.188 osób), odgrywa w życiu gospodarczem Brazylji **dominującą rolę** jako główny producent kawy, to też na ogólną wartość eksportu Brazylji, eksport stanu w San Paulo wynosi **51 proc.** Sprawa emigracji polskiej na plantację kawy wywołała **ogromnie ożywioną i namiętną dyskusję** z tego powodu, że **zaledwie 40 lat temu zniesiono w Brazylji niewolnictwo murzynów**, któremu plantacje kawowe zawdzięczają swój rozwój. Przeciwnicy emigracji wskazywali, że

TRADYCJE NIEWOLNICTWA MURZYŃSKIEGO

istnieją jeszcze do dziś dnia, wobec czego położenie naszych emigrantów na plantacjach kawowych będzie fatalne. Nadto wskazywano na **rzekomo niezdrowy** klimat i panujące choroby.

Przypatrzmy się przedewszystkiem produkcji kawy. W r. 1925 było w San Paulo 951.288.455 krzewów kawowych **z produkcją około 550 miljonów klg. kawy** na przestrzeni 23 tysięcy kilometrów kwadratowych. Gospodarstw kawowych, czyli tak zwanych w Brazylji fazend było 40 tysięcy.

Krzewy kawowe sięgają od **2 do 5 metrów wysokości** a gdy są prawidłowo cięte tworzą cudowne korony. Ciemno zielone, błyszczące liście, małe białe pączki, które mieszczą się u nasady każdych 2 liści oraz jak ogień czerwone podobne do wiśni owoce sprawiają, że wiecznie zielone drzewo kawowe o każdej porze roku czyni miłe wrażenie świeżości. W środku takiej wiśni, której miąższ czasami miewa **słodkawy smak**, tkwią 2 oddzielne ziarnka kawowe, pokryte suchym naskórkiem, albo też oba są spojone w jedno i tworzą światowej sławy „mokkę". Krzak kawowy wymaga bardzo starannej opieki a przedewszystkiem czystości. Praca przy kawie polega

NA UTRZYMANIU W CZYSTOŚCI ZIEMI

naokoło krzewów kawowych przez kilkakrotne motykowanie i na pielęgnowaniu młodych drzewek. Praca ta trwa około 6 miesięcy od listopada do maja.

Praca koło krzewów kawowych jest **ręczna i** dlatego też **kwestja robotnicza odgrywa dominującą rolę.**

Od końca kwietnia do listopada trwa zbiórka kawy, przy której jeden robotnik może zebrać dziennie 3 do 5 worków 100 ltr. kawy. Zbiór z jednego krzewu kawy wynosi od $^{1}/_{2}$ do $1^{1}/_{2}$ klg. kawy. Łatwiejsza praca przy zbiorach dokonywana bywa przez **dzieci**, dlatego pożądani są tam robotnicy

KOLONIŚCI Z LICZNĄ RODZINĄ.

Przy uprawie i zbiorze kawy pracują stali roczni robotnicy płatni akordowo tak zwani „colones" wraz z rodzinami, a nadto na czas zbiórki kawy donajmuje się również akordowych robotników ale sezonowych tak zwanych „colhadores". Kawa osiąga najwyższy gatunek, gdy się zbiera **całkowicie dojrzałe czerwone owoce.**

Po zebraniu ziarna kawowe odwożą do basenów, gdzie je kąpią dla desynfekcji i zabicia szkodników a następnie suszą na ogromnych placach tzw. „terreiros". W tym celu tworzy się sztucznie dobrze ubite ewentualnie wybrukowane place. — W takich suszarniach kawa musi być układana w cienkich warstwach i przebywać tam od **3 do 4 tygodni**, nawet przy pięknej pogodzie. Kawę po wysuszeniu młóci się specjalnemi maszynami, które wyłuskują ziarna a następnie czyści i sortuje, wreszcie poleruje dla nadania pięknego połysku, poczem sypie do worków po 60 klg. i

WYSYŁA DO SANTOS NAJWIĘKSZEGO PORTU KAWOWEGO W ŚWIECIE

W porcie Santos sortuje się kawę na numera od 1 do 11 a następnie wysyła w świat. Zaznaczyć należy, że na plantacjach kawowych pracuje **377 tysięcy robotników brazylijskich i około 304 tysiące robotników cudzoziemskich**, wśród których przeważają **Włosi**. W ostatnim czasie wzrasta imigracja **Japończyków**. Głównymi odbiorcami kawy są **Stany Zjednoczone** a następnie **Francja**. Plantacje kawowe są położone na płaskowzgórzu na wysokości od 450 do 750 metrów nad poziomem morza w klimacie **zdrowym i zupełnie wolnym od malarji**. Średnia temperatura wynosi w lecie 21 stop. Celzjusza, dochodzi wyjątkowo do 32 stop., średnia temperatura zimy 15 stopni, a spada do 10. Oczywiście robotnik nasz po przyjeździe do Brazylji musi przebyć pewien okres aklimatyzacji trwający 6 do 8 tygodni, poczem jest zupełnie zdolnym do pracy.

Wiadomości polityczne

—o—

BURZLIWE POSIEDZENIE SEJMU CZESKIEGO

Wczorajsze pierwsze po świętach plenarne posiedzenie sejmu czeskiego odbyło się burzliwie. Narodowo-socjalistyczny poseł Hrusowsky wniósł interpelację do rządu w sprawie słowackiego posła Tiki, żądając wyjaśnienia, jakie rząd zajmie stanowisko w związku z jego antypaństwowemi wystąpieniami. Interpelacje podobnej treści wnieśli posłowie socjaldemokratyczni, z których poseł Derer wygłosił dłuższe przemówienie, atakując koalicję rządową, a szczególnie ludową partję słowacką. W czasie przemówienia sala rozbrzmiewała okrzykami kłócących się opozycji i partyj rządowych.

NOWY SENAT GDAŃSKI

Na środowem posiedzeniu sejmu gdańskiego dokonano wyboru nowych członków parlamentarnych senatu w liczbie 14. Wiceprezydentem senatu wybrano posła Gehla, socjal-demokratę. Następnie wybrano z pośród socjaldemokratów Arczyńskiego, Grunhagena, dra Kamnitzera, Kamingera, Rehberga, Retza i dra Sinda; z centrum wybrano Fuchsa, Formella, Kurowskiego i Sawatzkiego, z pośród niemieckich liberałów Jowelowskiego i Siebenfreunda.

KANDYDAT NA MINISTRA REICHSWEHRY

Ostatnio wysunął się na pierwsze miejsce kandydatów na stanowisko ministra Reichswehry, b. generalny kwatermistrz z czasów wojny po ustąpieniu Ludendorffa, potem minister komunikacji w roku 1921 generał Groener. Jak donosi „Berliner Zeitung am Mittag", prezydent Hindenburg stoi na stanowisku, że obsadzenie stanowiska ministra Reichswehry musi być ostateczne i w ten sposób pragnie on sprawę tę załatwić, nie dopuszczając do tego, aby się stało przedmiotem wzajemnej gry stronnictw.

ANGLJA WOBEC PRACY KOMISJI ROZBROJENIOWEJ

Ogłoszone zostało memorandum, zawierające uwagi rządu Wielkiej Brytanji, w sprawie proponowanego programu prac podkomitetu bezpieczeństwa komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej. Memorandum to składa się z szeregu pytań i odpowiedzi, dotyczących badań nad zarządzeniami, któreby pozwalały Lidze narodów popierać dążenia do zawierania czyto pomiędzy poszczególnemi państwami, czy też zbiorowych układów w sprawie rozjemstwa i bezpieczeństwa, oraz rozpowszechniać i uzgadniać takie układy. Memorandum zajmuje się również sprawą systematycznego opracowywania sprawozdań, jakie należy zastosować, aby umożliwić członkom Ligi narodów wypełnienie zobowiązań, wynikających z paktu Ligi. Dalej oświadcza ono, że rząd brytyjski zmuszony był kilkakrotnie do wypowiedzenia się przeciwko rygorystycznej interpretacji artykułów paktu jedynie dlatego, że jest przekonany, że wielka siła paktu Ligi narodów opiera się na pozostawieniu swobody, z jaką pozwala traktować nasuwające się zagadnienia. Wysiłki zmierzające do zdefinjowania słowa „napastnik" omawiane są pod tym samym kątem widzenia.

Ruch wyborczy

ZE ZWIĄZKU TRAMWAJARZY

W dniu 14 bm. odbyło się w lakierni tramwajowej o godzinie 12 w nocy pod przewodnictwem tow. Nowakowskiego zgromadzenie pracowników tramwajowych, na którem między innemi omawiano sprawę wyborów do Sejmu i do Senatu. Sprawę wyborów referował tow. Karton, Nowakowski i Ziffer. Po dyskusji uchwalono następującą rezolucję jednomyślnie: „Pracownicy tramwajowi, zgromadzeni w dniu 14 stycznia w lakierni tramwajowej uchwalają:

1) sprawozdanie tow. Kartona z posiedzenia Zarządu głównego i Zarządu oddziału przyjmują do wiadomości;

2) w wyborach i agitacji przedwyborczej za listą PPS wezmą gremjalny udział i na ten cel opodatkują się w następujący sposób: zarabiający miesięcznie do 300 złotych — po 3 zł., do 330 złotych po 4 zł., ponad 330 zł. — po 5 złotych;

3) polecają Zarządowi dopilnowanie, aby regulamin służbowy był w całej pełni stosowany;

4) na ściąganie za uszkodzenia wozów podczas wypadków się nie godzą;

5) Związkowi posłów PPS, a w szczególności tow. posłowi drowi Emilowi Bobrowskiemu, uchwalają podziękowanie za energiczną obronę interesów klasy robotniczej w Sejmie i wyrażają im pełne wotum zaufania.

Po omówieniu szeregu spraw wewnętrzno-organizacyjnych i odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru" tow. Nowakowski o godzinie 3'30 zamknął to imponujące zgromadzenie.

ZWIĄZKI ZAWODOWE NA FRONCIE WYBORCZYM

Mężowie zaufania metalowców z okręgu Śląska Cieszyńskiego (Bielska—Białej i okolicy) zgromadzeni w Bielsku w dniu 17 stycznia 1928 r., postanowili: a) głosować przy nadchodzących wyborach do Sejmu i Senatu 4 i 11 marca 1928 na wspólną listę Nr. 2, Polskiej Partji Socjalistycznej i Niemieckiej Socjalistycznej Partji Pracy w Polsce, oraz przyczynić się wszechstronnie do zwycięstwa socjalizmu w tej walce; b) wydać i rozpowszechnić, wspólnie ze Związkami zawodowemi Śląska Górnego i Cieszyńskiego, odezwę agitacyjną w duchu, zgodnym ze stanowiskiem naczelnych instytucyj klasowego ruchu robotniczego w Rzeczypospolitej Polskiej, a więc: Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partji Socjalistycznej i Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

Łańcuch wyborczy

—o—

Wezwany przez tow. A. Harlendera składam na fundusz wyborczy 5 zł. i wzywam tych **wszystkich urzędników i urzędniczki Kasy chorych**, którzy otrzymali stabilizację lub prowizorjum w grudniu 1927 roku do złożenia odpowiedniej kwoty, o ile tego jeszcze dotychczas nie uskutecznili.

Kamiński.

KRONIKA

Kraków, 20 stycznia.

Uroczystość Święta Jordanu na Rynku krakowskim

Poraz pierwszy w Krakowie uroczystość Święta Jordanu obchodzona corocznie na plantach w obrządku grecko-katolickim, w bieżącym roku urządzona była na rynku krakowskim. Po nabożeństwie, odprawionem w cerkwi przez ks. kanonika Kuźmę i ks. kanonika Uruskiego, przy asyście generalnego dziekana ks. Niezgody i kapelana ks. Marskiego, ruszyła procesja przy licznym udziale publiczności ul. Wiślną na rynek. Procesję otwierała kompanja honorowa 20 pp. z orkiestrą, a za duchowieństwem postępowali reprezentanci władz miejscowych, a to imieniem wojewody Darowskiego nacz. wydziału radca Zawadzki, imieniem miasta wiceprezyd. dr. Schneider, imieniem DOK gen. Smorawiński, szef sztabu DOK pułk. szt. gen. Bolesławicz, komendant miasta podpułk. Kostrzewski, dowódca 20 pp. pułk. Kruk-Schuster, oraz liczny korpus oficerski. Przed ołtarzem polowym ustawionym pod arkadami Sukiennic od strony ul. Szewskiej po odczytaniu ewangelji nastąpiło **święcenie wody**. W czasie tej ceremonji wojsko sprezentowało broń, orkiestra zaś odegrała hymn państwowy. Po odbytej ceremonji procesja obszedłszy naokoło Sukiennice skierowała się pod strażnicę wojskową, gdzie celebrans ks. kanonik Kuźma udzielił warcie błogosławieństwa. Z rynku procesja powróciła do cerkwi.

—ooo—

ŚMIERĆ DWÓCH CZŁONKÓW ZAGRANICZNYCH POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. Do Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie nadeszły wczoraj telegramy zawiadamiające o śmierci dwóch zasłużonych członków zagranicznych. W Petersburgu zmarł Juljan Sochocki, b. prof. matematyki na tamtejszym uniwersytecie, członek korespondent zagraniczny wydziału matematyczno-przyrodniczego Polskiej Akademji Umiejętności od roku 1893. W Zagrzebiu zmarł Włodzimierz Mazuranić, b. prezes Akademji Umiej. w Zagrzebiu, członek zagraniczny Wydziału hist.-filozof. Polskiej Akad. Umiej. od 15 czerwca 1923. Z powodu śmierci tych dwóch uczonych na gmachu Akademji przy ul. Sławkowskiej wywieszona czarna flaga.

KONKURS IM. SOLVAYÓW. Dyrekcja Zakładów Solvay ofiarowała wydziałowi prawa uniwersytetu Jagiellońskiego zasiłek pieniężny na nagrody konkursowe z zakresu ekonomji opisowej. Wydział prawa ogłosił konkurs na temat: „**Warunki pracy w drukarstwie w Krakowie**", a na posiedzeniu z dn. 13 bm. przyznał jednomyślnie na podstawie referatu prof. Benisa pierwszą nagrodę w kwocie 700 złotych p. M. Ziomkowi, studentowi III roku praw; drugą nagrodę w kwocie 400 złotych dr. Czesławowi Mitanie, także uczniowi krakowskiego uniwersytetu.

O BEZPIECZEŃSTWO OGNIOWE W REALNOŚCIACH. Magistrat krakowski rozplakatował obwieszczenie, przypominające postanowienia regulaminu ogniowego dla m. Krakowa ze względu na liczne w ostatnich czasach wypadki pożarów dachowych, spowodowanych nieprzestrzeganiem przepisów tegoż regulaminu. Magistrat wzywa mieszkańców miasta, aby między innemi usunęli do dni 7-miu materjały łatwopalne ze strychów, ze sieni, korytarzy itp., przedmioty tamujące komunikację. Należy nadto sprawić na popiół metalowe, przepisowe skrzynki i naprawić zniszczone drzwiczki do czyszczenia kominów. Winni karani będą grzywnami do 200 zł. lub aresztem do 20 dni. Magistrat zarządza równocześnie rewizje ogniowe przez osobne komisje, uprawnione do wydawania na miejscu wszelkich zarządzeń potrzebnych ze względów bezpieczeństwa ogniowego.

Z MIEJSKIEJ SZKOŁY GOSPODARSTWA DOMOWEGO W KRAKOWIE. Z dniem 3 lutego rozpoczną się w M. Szkole gosp. dom. Pędzichów l. 13 kursy: gotowania dla pań, gotowania dla pomocnic gospodarczych (służących), kurs modniarstwa, kurs krawieczyzny i bieliźniarstwa, kurs trykotarstwa ręcznego i kurs tkactwa ręcznego.

POŻAR W SZKOLE. Wczoraj popołudniu zaalarmowano straż pożarną, że w szkole miejskiej przy ul. św. Krzyża wybuchł pożar. Na miejsce wyjechały dwa plutony straży, które stwierdziły, że zapaliła się belka wpuszczona do przewodu kominowego pod piecem. Straż rozebrała piec i wyrabała część podłogi, lokalizując w ten sposób ogień.

EPIDEMJA GRYPY W 12 P. P. Dowództwo 12 pułku piechoty w Wadowicach zawiadomiło wczoraj szefostwo sanitarne DOK w Krakowie, że w pułku tym zaszło około 100 wypadków jakiejś epidemji wśród żołnierzy. Natychmiast udali się autem do Wadowic szef sanitarny pułk. dr. Korolewicz z pułk. drem Maciągiem, celem zbadania przyczyn masowego zachorowania żołnierzy. — Okazało się, że żołnierze zapadli na epidemję grypy o złośliwym przebiegu. Chorobie towarzyszy we wszystkich prawie wypadkach wysoka gorączka, dochodząca do 40 stopni. Kilkunastu żołnierzy chorych jest bardzo ciężko. Pułk izolowano, celem stłumienia epidemji. Wszyscy chorzy umieszczeni zostali w osobnym skrzydle koszar. Przypominamy, że podobny wypadek epidemji grypy zaszedł przed kilku miesiącami w 1 pułku saperów kolejowych w Krakowie. Dzięki odpowiednim zarządzeniom władz sanitarnych zlokalizowano wówczas epidemję.

ATAK SZAŁU. — Wczoraj przedpołudniem wezwano pogotowie ratunkowe na plac przed hotelem „Royal", gdzie kobieta niestwierdzonego nazwiska, licząca około 35 lat, w przystępie ataku szału rozebrała się prawie do naga. — Pogotowie ratunkowe przewiozło nieszczęśliwą do szpitala.

LASKĄ W GŁOWĘ. Pogotowie ratunkowe opatrzyło Annę Jaszczak, służącą, która pobita została dotkliwie laską po głowie przez nieznanego osobnika. Po opatrzeniu pozostawiono Jaszczakównę opiece domowej.

WŁÓCZĘGA. Aresztowano Józefa Karamańskiego, lat 22, włóczęgę, który skradł w poczekalni dworca osobowego pakunek, zawierający towary bławatne — wartości 300 złotych na szkodę Jakóba Krakowskiego w Oświęcimiu.

KRADZIEŻ SREBRA STOŁOWEGO. Wolf Finkelstein, zamieszkały przy ul. Skałecznej 7, zgłosił w policji, że skradziono mu z zamkniętego mieszkania srebro stołowe wartości 700 złotych.

W FABRYCE TŁUSZCZÓW SKRADZIONO CZĘŚCI MOSIĘŻNE. Aresztowano Ulsiga Engelberta, lat 33, Szekiełę Jana, lat 28 i Kawę Józefa, lat 26, którzy na szkodę fabryki tłuszczów „Fist", przy ul. Kilińskiego 14 skradli części mosiężne — wartości 200 złotych.

ZŁODZIEJ DJAMENTÓW. Jak już donosiliśmy, zgłosił w policji Mendel Pancer, kupiec, zamieszkały przy ul. Orzeszkowej 8, że nieznany sprawca włamał się do jego zamkniętego składu szkła przy ul. Dietlowskiej 36 i skradł ze szuflady biurka około 80 sztuk diamentów do rznięcia szkła, oraz większą ilość znaczków pocztowych i stempli, łącznej wartości 400 złotych. W związku z powyższem włamaniem organa śledcze aresztowały Feiwla Kornkraupta, lat 21, zamieszkałego przy ul. Starowiślnej 93, od którego część skradzionych djamentów, znaczków i stempli odebrano, jego zaś odstawiono do więzień sądowych.

—ooo—

„ROBOTNICZY RUCH TEATRALNY W FINLANDJI". Na ten temat wygłosi odczyt Dr. Leon Feiner w piątek 20 bm. o godzinie 7'30 wieczorem w lokalu Związku Zawodowego pracowników umysłowych, ul. Sławkowska 6, I piętro. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości wolny.

ODCZYT. W niedzielę 22 stycznia wygłosi w sali Kopernika 62, II piętro Collegii Novi prof. dr. Mysłakowski odczyt pod tytułem „Uczucie zależności a wychowanie". Początek o godzinie 4 popołudniu. Wstęp 1 zł., dla młodzieży uczącej się 50 groszy.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek poraz 38 „Turandot". Próby z „Zielonego fraka" pod kierunkiem dyr. Nowakowskiego dobiegają końca. Obok reżysera, który wykona rolę hrabiego de Latour-Latour, główne role kobiece wykonają pp.: Halacińska (księżna) i Niedźwiecka (Brygida), księcia gra p. Krasnowiecki, Parmelina Karczewski, Pincheta p. Leliwa. Premjera w sobotę.

TEATR DLA DZIECI W „BAGATELI" odegra w niedzielę 22 bm. „Królewnę Pokrzywkę" o godzinie 11-tej przedpołudniem. Bilety sprzedaje kasa „Bagateli" od godziny 5 popołudniu.

VASA PRIHODA, fenomenalny skrzypek, wystąpi z jedynym koncertem w niedzielę 22 bm. w Starym Teatrze.

KARIN MICHAELIS, słynna powieściopisarka duńska, której odczyty cieszą się wszędzie nadzwyczajnem powodzeniem, przybywa na tournee do Polski i wygłosi w Krakowie we wtorek 24 bm. w Starym Teatrze odczyt na temat „Gdy my kobiety jesteśmy chore".

KWINTET KRAKOWSKI, złożony ze znanych muzyków, wystąpi we środę 25 bm. w Starym Teatrze i wykona kwintety R. Schumanna i C. Francka. W koncercie tym współdziałać będzie śpiewaczka Ada Horodyska, która odśpiewa szereg pieśni i aryj operowych.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE „SZOPKI KRAKOWSKIEJ" W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM. Wobec zbliżającej się wystawy słowiańskiej sztuki ludowej w Paryżu i przygotowań do wysłania na tę wystawę „Szopki krakowskiej", odbędą się tylko jeszcze cztery przedstawienia. W najbliższą niedzielę odbędą się dwa przedstawienia o godzinie 5 i 7 wieczorem. Bilety wcześniej do nabycia w kasie Muzeum Przemysłowego, ulica Smolenska l. 9.

SZOPKA KRAKOWSKA NA WYSTAWIE W PARYŻU. Do Muzeum przemysłowego zwrócono się z propozycją wysłania „Szopki krakowskiej" do Paryża na wystawę sztuki ludowej słowiańskiej. W marcu lub kwietniu odbędą się tam prawdopodobnie przedstawienia urządzone staraniem Ambasady Polskiej w Paryżu. Pomysł pokazania światu tak niebywałego i mało znanego wykwitu ludowego, może wywołać także i w sferach naukowych wielkie zainteresowanie, a to ze względu na nieznany nigdzie w tym rodzaju wyraz sztuki scenicznej ludowej. Muzeum czyni przygotowania do jaknajlepszego wystawienia „Szopki" i jest w stałem porozumieniu z inicjatorami tej imprezy w Paryżu.

Usiłowana sprzedaż narzeczonej do domu rozpusty

W roku akademickim 1921—1922 zapisany był na medycynę w Wilnie niejaki Mrozowski. Przerwawszy studja, przerzucił się na oszukańcze afery, zmieniając nazwiska i miejsca pobytu. Zdemaskowała go intryga, rozpoczęta w domu nauczyciela ze wsi Brzostków pod Poznaniem, Ogórkowskiego, otwierając być może sposobność wytropienia bandy handlarzy żywym towarem. Mrozowski, podając się za doktora Stefana Wysockiego, rozkochał w sobie córkę Ogórkowskiego i uwiódł ją, a potem pod pozorem udania się na okręt do znajomego lekarza, zamierzał wywieźć ją do Argentyny. Tymczasem policja była już na tropie oszusta, ale on wywinął się jej, umknąwszy do Gdańska.

Bliskie stosunki, łączące Mrozowskiego, vel Wysockiego z niejakim S., właścicielem biura kinematograficznych reklam w Wilnie, zwróciły uwagę policji na tego ostatniego.

Otóż Mrozowski w listach do Wilna, do owego S. wyraźnie napomykał o różnych kobietach, które uwodził i które ginęły. Sąd okręgowy w Wilnie rozesłał za Mrozowskim, który się przezwał tymczasem Ossolińskim, listy gończe. Policja gdańska wydała oszusta władzom polskim.

UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZOWE MIECZYSŁAWA FRENKLA. We środę w teatrze Wielkim w Warszawie odbył się uroczysty obchód 50-lecia pracy scenicznej Mieczysława Frenkla. Wśród obecnych znajdowali się minister oświaty Dobrucki. ambasador Laroche, prezydjum miasta i Rady miejskiej: inż. Słomiński i tow. Jaworowski, dyrektor kancelarji cywilnej prezydenta Rzeczypospolitej Dzięciołowski i szef kancelarji wojskowej Zahorski, dyrektor protokołu dyplomatycznego Przeździecki, rektor Szlagowski i liczni przedstawiciele sfer kulturalnych i artystycznych. Po odegraniu przez orkiestrę opery „Bajki" Moniuszki do jubilata otoczonego półkolem przedstawicielami rządu, miasta i instytucyj przemówił dyr. Skotnicki z min. oświaty, dekorując artystę złotym krzyżem zasługi. Z kolei prezydent miasta Słomiński wręczył jubilatowi jako nagrodę pieniężną miasta czek na 15 tysięcy złotych, dalej przemawiali dziekan Wydziału prawnego uniwersytetu warszawskiego prof. Jara, dyrektor teatrów miejskich Artur Śliwiński, red. Krzywoszewski imieniem związku artystów dramatycznych i prezes Związku artystów scen polskich Śliwicki. Po tych przemówieniach składano wieńce i upominki, poczem jubilat w niezwykle serdecznych słowach wyraził swoje wzruszenie. Po wykonaniu kantaty „Verbum Nobile" Moniuszki jubilat przybył na zaproszenie ambasadora Laroche do jego loży, gdzie w obecności dyr. Przeździeckiego został udekorowany krzyżem oficerskim Legji honorowej. Pani Laroche ofiarowała jubilatowi bukiet kwiatów o barwach polskich powiązanych wstęgami o barwach francuskich. Następnie odbyło się przedstawienie jubileuszowe, na które złożyły się: jednoaktowa komedja Fredry „Zrzędność i przekora" z jubilatem w roli pana Piotra, III akt z „Hrabiny" Moniuszki z jubilatem w roli podkomorzyca, wreszcie jednoaktowy balet „Wesele na wsi". Po przedstawieniu odbył się w sali resursy kupieckiej bankiet.

KARNAWAŁ

REDUTA PRASY działa równie potężnie, jak co roku, o czem świadczą liczne zgłoszenia. Ponieważ ilość biletów wstępu jest ściśle ograniczona, bilety nabywać należy wcześniej. Sprzedaż odbywa się codziennie od godziny 5 do 7 wieczorem w redakcji „Czasu". Komitet balowy urzęduje od godziny 8 wieczorem w lokalu Syndykatu dziennikarzy, plac Szczepański 7, I piętro. Na reducie prasy przygrywać będą dwie orkiestry pod kierownictwem kapelmistrza Glueścksmana. Niespodzianką dla gości redutowych będzie czekolada „Optima", ofiarowana przez tę firmę Syndykatowi dziennikarzy, która rozdawana będzie zadarmo w obfitych ilościach.

BAL FARB. Związek artystów plastyków wznawia „bal farb" w sobotę 21 bm. W sali przepełnionej barwami wśród czarujących zestawień świetlnych odbędzie się wykwintna reduta, na której spotka się cały świat artystyczny Krakowa. Znana z tradycji radość życia artystów jest rękojmią rozkosznej zabawy, do czego w niemałym stopniu przyczyni się wyborowa orkiestra. Początek o godzinie 10 wieczór. Stroje czarne lub kostjumy obowiązują. O godzinie 1 odbędzie się plebiscyt, wyróżnieni danser i danserka otrzymają cenne upominki.

Z Polski

DEMONSTRACJE OBWIEPOLSKICH STUDENTÓW WE LWOWIE. We wtorek t. zwani korporanci urządzili na ulicach Lwowa „demonstracje", polegającą na biciu niewinnych przechodniów i tłuczeniu szyb w kawiarniach. Zaczęło się na ul. Akademickiej, poczem przeniosło się na ul. Legjonów i Trzeciego Maja. Policja rozpędzała demonstrantów widocznie tak nieśmiało, że ci usiłowali na rogu ul. Legjonów i Jagiellońskiej rozbroić policjanta. Wtedy dopiero policja wkroczyła ostrzej i aresztowała 3 demonstrantów. Po rozpędzeniu demonstranci znowu się zebrali, ale tym razem policja odrazu położyła koniec awanturom.

ECHA TRAGEDJI CZŁOWIEKA-MUCHY. — Prokuratura lwowska, która przeprowadziła śledztwo wstępne w sprawie tragicznego zgonu Polińskiego, zaniechała dalszych dochodzeń karnych przeciw ewentualnym winnym wypadku, albowiem dyrekcja policji przedłożyła dokument stwierdzający, że śp. Poliński podjął się przeprowadzić popis akrobatyczny na własną odpowiedzialność i ryzyko. Dokument ten zaopatrzony jest własnoręcznym podpisem Polińskiego oraz jego impresarja. Pozatem zarówno LOPP jakoteż zarząd „świetlicy" policji zrezygnowały z dochodu z widowiska, przyczem pieniądze w kwocie kilkunastu tys. zł. złożono w depozycie sądowym na rzecz masy spadkowej. Z pieniędzy tych podjęto 600 zł. na urządzenie pogrzebu.

POLICJANT MORDERCĄ I SAMOBÓJCĄ. — Onegdaj do hotelu „Monopol" w Łodzi przybył starszy posterunkowy policji łódzkiej Jakób Łazarew - Łazarczuk w towarzystwie młodej kobiety, którą podał za swą żonę i wynajął pokój. Gdy następnego dnia służba hotelowa zastała drzwi zamknięte, a na pukania nikt nie odpowiadał, drzwi wyważono. Oczom widzów przedstawił się straszny widok: Łazarew i jego towarzyszka leżeli martwi w kałuży krwi. Łazarew trzymał w ręku rewolwer, a na stole leżało 5 nabojów i kilkanaście listów, z których okazało się, że 58-letni Łazarew kochał się w 23-letniej Helenie Czarneckiej, będąc jednak żonatym nie mógł znaleść żadnego wyjścia z sytuacji. Za zgodą Czarneckiej zastrzelił ją, poczem popełnił samobójstwo.

Z zagranicy

SPROWADZENIE PROCHÓW GEN. BEMA. W Budapeszcie ukonstytuował się komitet pielgrzymów węgierskich, którzy udają się do Aleppo w celu sprowadzenia prochów gen. Bema, bohatera węgierskiej wojny o niepodległość z r. 1848/49. Prochy gen. Bema przewiezione będą do Tarnowa przez Węgry. Po drodze do pielgrzymów przyłączać się będą delegacje komitetów oraz zrzeszeń społecznych i politycznych. Jednocześnie sprowadzone będą prochy gen. Ryszarda Guyona, który brał udział w wojnie w 1848 r. a ostatnio był gubernatorem Damaszku.

PROCES O SZPIEGOSTWO NA RZECZ SOWIETÓW zakończył się w Londynie wyrokiem skazującym obu oskarżonych Anglika Mac Cartneya i Niemca Hansena, każdego na 10 lat ciężkich robót.

WARJAT WZNIECA POŻARY. „Herald" donosi z Waszyngtonu, iż pewien warjat, wymknąwszy się ze szpitala dla obłąkanych, zdołał wzniecić 12 pożarów, podczas których kilku strażaków zostało nawpół uduszonych tak, że musiano ich odwieźć do szpitala.

TRZĘSIENIE ZIEMI W JEROZOLIMIE. We środę odczuto w Jerozolimie i okolicy silne trzęsienie ziemi, które żadnych szkód nie wyrządziło.

ROZBÓJNICTWO MORSKIE. Z Kantonu donoszą, że w odległości 50 mil na południe od tego miasta ukazały się na rzece Zachodniej nowe bandy piratów chińskich. Bandyci ostrzeliwali tysiąctonowy parowiec należący do spółki chińskiej, ale prowadzony przez oficerów angielskiej marynarki handlowej. W wyniku strzelaniny zabity został jeden oficer i jeden z żołnierzy gwardji indyjskiej.

Testament Antoniego Osuchowskiego

W sądzie okręgowym w Warszawie złożono testament własnoręczny wraz z kodycylem, spisany przez śp. Antoniego Osuchowskiego. W testamencie, datowanym 15 września 1927, śp. Osuchowski cały majątek, objęty zapisem uczynionym na jego rzecz przez śp. Ludwika Kunkla zapisuje na rzecz polskiej Macierzy szkolnej w Cieszynie polskim pod warunkiem zaspokojenia zapisów szczególnych, uczynionych przez śp. Kunkla, oraz użycia tego zapisu na potrzeby szkolnictwa polskiego w obrębie Czechosłowacji.

Kodycyl, sporządzony 19 listopada 1927 r. utrzymuje w całości powyższy zapis ogólny, wyszczególniając jednak zapisy dla osób prywatnych z rodziny, oraz zapisy po 5.000 zł. na cele następujące:

1) Tow. opieki kulturalnej im. A. Mickiewicza;

2) fundusz zapomogowy dla pilnych i niezamożnych uczniów, seminarjum nauczycielskiego w Ursynowie;

3) fundusz zapomogowy dla niezamożnych i pilnych uczniów seminarjum naucz. w Zawierciu;

4) fundusz zapomogowy dla uczniów seminarjum utrzymywanego przez siostry Zmartwychwstanki w Warszawie;

5) fundusz zapomogowy dla uczniów gimnazjum polskiego w Cieszynie;

6) na Macierz szkolną w Cieszynie, na pomoc dla szkolnictwa polskiego na terenie Czechosłowacji;

7) na polską Macierz szkolną w Gdańsku.

Tow. Albert Thomas w Krakowie

Kraków, 20 stycznia.

Twórca XIII części Traktatu Wersalskiego, znakomity polityk tow. Albert Thomas, przyjechał wczoraj wieczorem do Krakowa. Klasa robotnicza miasta Krakowa wita gorąco dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy, stojącego na straży ustawodawstwa robotniczego.

Tow. Albert Thomas należy do najwybitniejszych postaci współczesnego świata socjalistycznego.

Jako dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy żywo interesuje się i bada szczegółowo stan ustawodawstwa społecznego międzynarodowego. objeżdża wszystkie kraje, wchodzące w skład Ligi narodów. Objazdy czynił zarówno po krajach kontynentalnych (w roku 1922 bawił w Polsce), jak i pozaeuropejskich, a więc jeździł po państwach amerykańskich, azjatyckich.

Wpływ jego na politykę zagraniczną jest bardzo silny, jako jeden z kierowników Ligi narodów. bierze żywy udział we wszystkich prawie pracach przygotowawczych konferencyj międzynarodowych. Obok Sir Eric Drummonda tow. Albert Thomas jest dziś najwybitniejszą sylwetką polityczną na arenie polityki międzynarodowej.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Turandot".
Sobota: „Zielony frak" (premjera).
Niedziela popoł.: „Betleem polskie" (ceny popołudniowe); wieczór: „Zielony frak".

OPERETKA „NOWOŚCI"

Czwartek: Teatr zamknięty.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Sobota: Dr. Emil Schinagel: Kurs psychologji indywidualnej według Dra Adlera.

KINOTEATRY

Bagatela: „Symfonja zmysłów".
Corso: „Deszcz róż".
Nowości: „Miłosne przygody księżniczki".
Promień: „Wiedeń miasto moich marzeń".
Sztuka: „Casanowa".
Uciecha: „Ubóstwiana" z Lilą Damita.
Warszawa: „Rosyjska krew".

RADJO

Piątek 20 stycznia

Kraków (566 m.). 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny, koncert z płyt gramofonowych. 15.00: Komunikat gospodarczy. 17.20: Odczyt pod tytułem „Wytwarzanie stali" — wygłosi prof. inż. Stefan Górka. 17.45: Koncert z Katowic. 18.55: PAT. 1905: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości. 19.25: Przegląd radjowy — wygłosi prof. dr. W. Wilkosz. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej i komunikat sportowy. 20.15: Transmisja z Warszawy. 22.30: PAT.

Warszawa (1111 m.). 11.40: PAT. 12.00: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 14.40: PAT. 15.00: Komunikaty meteorologiczny i gospodarczy oraz nadprogram. 15.20: Przerwa. 16.20: Przegląd wydawnictw periodycznych, omówi prof. Henryk Mościcki. 16.40: Odczyt pod tytułem „Społeczne i gospodarcze oszczędności" — wygłosi p. Bolesław Mrozowski. 17.05: PAT. 17.20: Odczyt pod tytułem „Życie obyczajowe i towarzyskie w księstwie warszawskiem" — wygłosi prof. Janusz Iwaszkiewicz. 17.45: Koncert z Katowic. 18.55: PAT. 19.05: Komunikat rolniczy i notowania giełdy zbożowej krakowskiej. — 19.15: Rozmaitości — wygłosi p. Ludwik Lawiński. — 19.30: Odczyt pod tytułem „Zabawa dzieci zagadnieniem społecznem" — wygłosi p. Prażmowska. 19.55: Pogadanka muzyczna — wygłosi prof. Stanisław Niewiadomski. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 22.00: Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05: PAT. 22.20: Komunikaty. 20.30: PAT.

Odezwa Bloku rządowego

Frazesy — frazesy — frazesy...

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 19 stycznia.

Dzisiaj została ogłoszona odezwa t. zw. **bezpartyjnego bloku współpracy z rządem**. — Znaczna część odezwy jest poświęcona t. zw. **walce z partyjnictwem**, z którego. zdaniem odezwy, płynie wszelkie zło. Z pozytywnych punktów podkreśla odezwa, zresztą także bardzo ogólnikowo, konieczność „madrego w zasadzie i w praktyce rozdziału uprawnień władzy wykonawczej i ustawodawczej", oraz **konieczność wzmocnienia władzy prezydenta**.

W dalszym ciągu wysuwa odezwa hasło silnego rządu. — W zakończeniu głosi odezwa, że „rząd marszałka Piłsudskiego dokonał w przeciągu 19 miesięcy wielkiej pracy. Praca dokonana przez marszałka Piłsudskiego przekonuje nas — piszą autorzy odezwy — że odnaleziono właściwą drogę do potęgi państwa, uważamy więc, że współpraca z rządem marszałka Piłsudskiego jest dla każdego nakazem obowiązku patrjotycznego i mądrości stanu".

Jednem słowem, odezwa powtarza znane frazesy sanacyjne. Autorzy jej zasłaniają się nazwiskiem marszałka Piłsudskiego, natomiast nie wysuwają żadnego realnego programu społecznego czy politycznego. Na temat programu zresztą odezwa wyraża się dosyć dziwnie, twierdząc, że „nazwisko marszałka Piłsudskiego budzi więcej wiary i zaufania niż program partyjny".

Odezwę podpisało z górą 100 osób, **w tem liczni członkowie arystokracji. Pod odezwą niema ani jednego podpisu członków obecnego rządu.**

—ooo—

Proces warszawskich dygnitarzy policyjnych

Warszawa, 19 stycz. (tel. wł. „Naprzodu"). W dalszym ciągu wczorajszych zeznań red. **Wojnicza** tenże stwierdził, że Kurnatowski zażądał od Kędzierskiego pieniędzy natychmiast.

Insp. Czyniawski i b. naczelnik urzędu śledczego **Chełmicki** zeznają, że policja miała małe fundusze i „musiała" brać pieniądze dla poszukiwań od okradzionych.

AWANTURA W KULUARACH

W czasie przerwy w kuluarach rozegrała się awantura. Aspirant Bachrach onegdaj wyraził się przy świadkach, że on kazał wyprowadzić p. Wojnicza z sali. Wczoraj gdy w kuluarach mijał go p. Wojnicz asp. Bachrach mruknął „łobuz". W odpowiedzi na tę uwagę, p. Wojnicz trzykrotnie go **spoliczkował**.

CO MÓWI B. KOMENDANT GŁ. POLICJI

B. komendant główny pol. państwowej, Marjan **Borzęcki**, stwierdza, iż do niego zwracał się p. Mackiewicz z min. spraw wewnętrznych, polecając sprawę Kędzierskiego specjalnej uwadze. Kędzierski skarżył się na opieszałość urzędu i że żądano nagrody 10 tys. z góry. Borzęcki zwracał się do urzędu, polecając tę sprawę. Opinję o Dobieckim daje dodatnią.

CZWARTY DZIEŃ ROZPRAWY

Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się od powtórnego przesłuchania świadka **Sroczyńskiego**. Następnie zeznawała jako świadek niejaka **Zbrożkowa**, która oświadczyła, że przyszła do niej żona rewelatora p. Wojnicza i prosiła ją, żeby ujawniła podczas rozprawy fakty kompromitujące Dobieckiego, w przeciwnym bowiem razie — jak z płaczem mówiła p. Wojniczowa — mężowi jej groziłoby zasadzenie za oszczerstwo. Zbrożkowa jednak żadnych kompromitujących Dobieckiego faktów podać sądowi nie umie.

Świadkowie **Sałkowska** i **Niesenholz** nie wnoszą do rozprawy nic nowego. Ten ostatni, właściciel tajemnego domu gry, opowiada, jak pewnego razu Dobiecki przeprowadzał u niego rewizję, nie żądał jednak łapówki, a rewizja odbywała się calkiem legalnie. Gdy świadek Niesenholz został wezwany do sędziego Jaworowskiego, w poczekalni sądowej jacyś dwaj panowie namawiali go, by w zeznaniach swoich obciążył Dobieckiego.

Adwokat **Nowodworski:** Czyby pan poznał tych panów?

Św. **Niesenholz:** Choćbym ich poznał, tobym i tak nic nie powiedział...

W chwili zamknięcia numeru rozprawa trwa. Zeznają dalsi świadkowie. Dzień dzisiejszy nie wniósł naogół do rozprawy nic nowego.

TELEGRAMY

Kandydatury PPS

W OKRĘGU CHRZANÓW — OLKUSZ

Na konferencji. odbytej 15 bm. w Chrzanowie. ustalono następujące kandydatury **do Sejmu:** 1) Daszyński, 2) Żuławski, 3) Kwapiński, 4) Nosal, 5) Dynowski.

W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM

Dnia 15 bm. odbyła się w Dąbrowie Górniczej konferencja partyjna, na której uchwalono następujące kandydatury **do Sejmu:** 1) Stańczyk, 2) Cupiał, 3) Bień. Dalsze kandydatury ustali komitet okręgowy.

NA WILEŃSZCZYŹNIE

Warszawa, 19 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Dnia 13 bm. odbyła się w Wilnie konferencja PPS dla okręgów wyborczych Wilno, Lida i Święciany, na której ustalono następujące kandydatury do **Sejmu:** okręg wileński 1) Pławski, 2) Stażowski, 3) Czyż, 4) Ladowski, 5) dr. Dobrzański. Okręg święciański: 1) Pławski, 2) Stażowski, 3) Załeski, 4) Zeimo. Okręg lidzki: 1) Pławski, 2) Stażowski, 3) Załęski, 4) Kuzan.

Do **Senatu:** z województwa wileńskiego: 1) Czyż, 2) prof. Ehrenkreutz; z województwa nowogrodzkiego: 1) prof. Ehrenkreutz, 2) Czyż.

Lista mniejszości narodowych

Warszawa, 19 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj wieczorem po trzech dniach zostały zakończone **pertraktacje ugrupowań mniejszościowych w sprawie wspólnej listy wyborczej.** W wyniku konferencyj powierzono przedstawicielom wyrzonego Bloku mniejszościowego zgłoszenie do głównej komisji wyborczej **wspólnej listy państwowej mniejszości.** Do chwili obecnej lista nie została jednak zgłoszona, podobno bowiem przedstawiciele mniejszości czekają aż inne ugrupowania wniosą swoje listy, ażeby otrzymać tradycyjny numer 16.

Na liście znajdują się nazwiska pp. **Dymitra Lewickiego** (Ukrainiec), **Grünbauma** (Żyd), **Jeremicza** (Białorusin) i **Hasbacha** (Niemiec).

LISTA NR. 12

Warszawa, 19 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). W godzinach popołudniowych zgłoszono nową listę państwową. Jest nią lista **„Radykalnego Stronnictwa Chłopskiego"**, która otrzymała Nr. 12. — Przypuszczalnie jest to lista **okoniowców, przychylnych dla rządu.**

Jaką odpowiedź dała Litwa?

KONFERENCJA MINISTRA ZALESKIEGO Z MARSZAŁKIEM PIŁSUDSKIM

Warszawa, 19 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Dziś rano o godzinie 7 przybył z Kowna przez Rygę do Warszawy specjalny wysłannik ministerstwa spraw zagranicznych p. Adam Tarnowski. P. Tarnowski został o godzinie 10 przedpołudniem przyjęty przez ministra spraw zagranicznych p. Zaleskiego, który następnie w godzinach popołudniowych odbył dłuższą konferencję z marszałkiem Piłsudskim.

Wyniki konferencji ani też treść not, jakie zostały **wymienione między rządami Polski i Litwy, nie są znane**, wedle powszechnego jednak przekonania **odpowiedź rządu litewskiego jest tego rodzaju, że daje podstawy do dalszych konferencyj.** Nie jest wykluczone, że jeszcze w ciągu obecnego wieczora obie noty zostaną podane do publicznej wiadomości.

Waldemaras podał się do dymisji?

Wiedeń, 19 stycznia (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Berlina: Niepotwierdzona dotychczas wiadomość z Rygi podaje, że **Waldemaras został zmuszony do dymisji.** Zachowanie się kół wojskowych nie jest jeszcze pewne. Obawiają się **zbrojnych starć.**

ZNOWU KRYZYS?

Wiedeń, 19 stycznia (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Kowna: Odpowiedź Waldemarasa pod adresem Polski wywarła w Kownie **wielkie wrażenie.** Obawiają się, że wyzywający ton litewskiego prezesa ministrów Waldemarasa doprowadzi do **ponownego kryzysu w stosunkach polsko-litewskich.**

Dezerterzy czescy ujęci w Łucku

STAWIALI CZYNNY OPÓR POLICJI

Łuck, 19 stycznia (PAT). Dziś rano policja ujęła **dwóch oficerów lotników, dezerterów z armji czechosłowackiej**, którzy wylądowali z braku benzyny w okolicach Hrubieszowa. Dezerterzy pieszo dotarli do Kowla. Patroli policyjnej stawiali czynny opór, **ostrzeliwując się z karabinów**, przyczem **jeden z policjantów został ranny.** Po wymianie strzałów dezerterzy zostali **obezwładnieni i okuci w kajdany.** Zostaną oni odstawieni do Warszawy do dyspozycji władz państwowych.

Samobójstwo obleżonego bandyty

Warszawa, 19 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj o godzinie 11 przedpołudniem w domu przy ul. Chłodnej 48 zjawiła się policja i skierowała się do mieszkania na drugiem piętrze, gdzie ukrywał się niejaki Stefan Bolesławiak, młodzieniec dwudziestoletni, **podejrzany o udział w napadzie rabunkowym i morderstwie, dokonanem kilka dni temu na małżeństwie Bojmattów w Warszawie.**

Gdy policja usiłowała wtargnąć do mieszkania **Bolesławiak zaczął strzelać. Ściągnięto silny oddział policji, która rozlokowała się w dwóch przyległych kamienicach i zaczęła ostrzeliwać Bolesławiaka.**

Gdy bandycie nie starczyło już kul. ostatnią skierował w siebie i odebrał sobie życie. Po wyważeniu drzwi zastano w mieszkaniu Bolesławiaka w agonji.

—ooo—

POGŁOSKI O NOWYCH KIEROWNIKACH KOLEI PAŃSTWOWYCH

Warszawa, 19 stycznia (PAT). Ministerstwo komunikacji podaje do wiadomości, że wszelkie informacje, które ukazały się w prasie o osobach upatrzonych na stanowiska kierownicze przy reorganizacji polskich kolei państwowych **nie odpowiadają prawdzie.** (Informacje te podawały, że gen. dyrektorem ma zostać ostawiony Landsberg, b. prezes dyrekcji w Wilnie).

NOWY MINISTER REICHSWEHRY

Berlin, 19 stycznia (PAT)). Biuro Wolffa donosi: Prezydent Hindenburg zwolnił na wniosek kanclerza ministra Reichswehry gen. Gesslera na jego własną prośbę z urzędu ministra Reichswehry i **mianował gen. Grönera ministrem Reichswehry.**

KONIEC GAJDY

Praga, 19 stycznia (PAT). „Venkov" dowiaduje się, **że orzeczenie w sprawie byłego generała Gajdy zostało już zatwierdzone przez Udržala, ministra obrony narodowej i zyskało moc obowiązującą.**

TRUSTY NAFTOWE O SOBIE

N. Jork, 19 stycznia (PAT). Przedstawiciel amerykański Royal Dutch Comp. ogłasza dziś oświadczenie, w którem powiedziane jest, że firma jego **zamierza zwalczać Standard Oil Comp.** w każdem państwie, do którego ona wysyła **skradzioną** naftę rosyjską.

REKORDY LOTNICZE

San Francisco, 19 stycznia (PAT). — Lotnicy Smits i Pond, którzy podjęli próbę pobicia **rekordu długości lotu na 3-motorowym jednopłatowcu** i wystartowawszy we wtorek o godz. 3'09 popołudniu, krążąc ponad północną Kalifornją, przesyłają depeszę, że lot odbywa się pomyślnie. Aby pobić rekord lotniczy, pozostawać muszą w powietrzu do godziny 1'31 popołudniu we czwartek.

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie się w piątek 20 bm. o godz. 7 wieczór w Sekretarjacie przy ul. Dunajewskiego 5, II p.

ZGROMADZENIE POCZTOWCÓW odbędzie się w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, II p. **w niedzielę 22 bm.** o godzinie 11 przedpołudniem. Referent **dr. Marek.**

KONFERENCJA MĘŻÓW ZAUFANIA wszystkich zakładów wojskowych w piątek 20 stycznia o godzinie 6 wieczorem w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5. Referent **Dr. Rosenzweig.**

—ooo—

SPRAWY TOWARZYSTWA UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO (TUR)

Biblioteka TUR, ul. Dunajewskiego 5, parter otwarta w dnie powszednie od godz. 5—8 wieczorem, w niedziele od 11—1 w południe. Biblioteka posiada 10.000 dzieł naukowych, 6000 beletrystycznych i 2500 książek dla młodzieży.

Czytelnia TUR, ul. Dunajewskiego 5, parter zaopatrzona bogato w czasopisma, otwarta w dnie powszednie od godz. 5—8 wieczorem, w niedziele od 11—1 w południe.

Sensacyjne aresztowanie bandyty w Łodzi

W numerze wczorajszym podaliśmy osobliwe zdemaskowanie i aresztowanie w Sosnowcu — poszukiwanego bandyty, który zmieniwszy nazwisko i zawód na fundamencie zdobyczy rabunkowych stał się „czcigodnym“ kupcem zbożowym. W mniejszych rozmiarach powtórzyła się podobna historja w Łodzi. W r. 1923 dokonany został napad rabunkowy w Łucku na kupca Altmana. Sprawca uszedł bezkarnie. Ostatniemi czasy nici śledztwa zbiegły się w Łodzi. Aż wkońcu poszukiwania doprowadziły do domu przy ul. Gdańskiej, gdzie mieszkał niejaki Oskar Krauze, prowadząc dostatnie życie średniozamożnego mieszczanina. Nikt ze znajomych nie domyślał się, że Krauze jest to niebezpieczny opryszek, mający już na sumieniu niejeden rozbój.

Onegdaj w nocy silny oddział policji otoczył dom przy ulicy Gdańskiej 144. St. przodownik zapukał do drzwi mieszkania Krauzego, oświadczając, iż jest funkcjonarjuszem telegrafu i ma doręczyć depeszę. Nie przeczuwając nic złego Krauze otworzył drzwi i ujrzał przed sobą funkcjonarjusza policji z rewolwerem w ręku. Wobec przewagi nie usiłował bandyta stawić oporu. Kazano mu się ubrać i skutego w kajdany odwieziono samochodem policyjnym do aresztu przy komendzie miasta. Jak ustalono w trakcie dochodzenia Krauze posługiwał się fałszywemi dowodami osobistemi. Właściwe jego nazwisko nie zostało jeszcze ustalone. Krauze przesłany zostanie do Łucka do dyspozycji tamtejszych władz sądowych.

—ooo—

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 20 stycznia.

UMOWY LAWINOWE

Wczoraj rozpoczęła się w krakowskim sądzie okręgowym karnym dwudniowa rozprawa przeciw N. Dobrowolskiemu i Zymonowi, właścicielowi firmy „Lechistan“ w Szczakowej, oskarżonym o zbrodnię oszustwa. Według aktu oskarżenia firma ta rozsyłała do wielu osób kupony węglowe, w ten sposób obliczone, systemem lawinowym, że osoby wpłacające po 1 złotym, musiały znaleźć kolejno 780 nabywców kuponów, aby otrzymać wagon węgla, względnie 500 złotych. Na wczorajszej rozprawie odczytano zeznania około 200 poszkodowanych, oraz akta sprawy. Wyrok zapadnie dzisiaj. Rozprawie przewodniczy sso. dr. Lizak, wotują sso. Sośnicki i Doellinger, broni adw. dr. Rozmarynowicz.

Górnicy polscy we Francji

JAK PRACUJE GÓRNIK POLSKI WE FRANCJI W ZAGŁĘBIU WĘGLOWEM

(Korespondencja własna „Naprzodu“)

Blanzy les Mines, 15 stycznia.

Prasa na wychodźtwie i w kraju w rozmaity sposób komentuje życie Polaków we Francji. Lecz większa część tej prasy goni tylko za łapaniem abonentów, a potrafi to, jak na przykład „Wiarus Polski“, wychodzący w Lille i „Narodowiec“ wychodzący w Lenc w czarodziejski sposób. Wysyła się też rozmaite komisje z kraju kosztem ogromnych sum celem zbadania stosunków tutejszych.

Jak przedstawia się w rzeczywistości los górników polskich w tutejszem zagłębiu węglowem? Pokład węgla różni się w znacznej mierze od pokładów niemieckich lub polskich, jest nierówny, stojący, mający mniej więcej następujące rozmiary. Wysoki do 200 mtr., szeroki na 100 do 200 i więcej, długi 300—500 mtr.

Kopalnie eksploatują węgiel transzami po 10 metrów zaczynając od góry, czyli gdy się wybierze 20 mtr. węgla, spuszcza się znów 20 mtr. w dół itd. Wyrobiska napakowuje się kamieniami i gliną, co powoduje ogromne ciśnienie.

Urządzenia techniczne z powodu właśnie tego ciśnienia, nie mogą być zastosowane, **więc wydobycie węgla spoczywa włącznie w ręku górnika**, przeważnie Polaka, bo Francuzi są zajęci przy robotach pobocznych i przygotowawczych. Całe narzędzia górnika to **kilof, łopata i młotek automatyczny** do rąbania węgla. Z temi narzędziami przystępuje górnik do pracy **bez żadnego pomocnika**, jak to ma miejsce w innych zagłębiach. Musi sobie sam węgla narąbać, sam go naładować na wozy i sam odwieźć, a wyrobisko zapakować kamieniami.

Praca jest bardzo ciężka, na przykład gdy bierze się ostatnią transzę pod gliną **jest do tego stopnia gorąco, że górnicy pracują nago, a pot strumieniami po nich spływa.**

Tam, gdzie węgiel nie jest zbyt twardy, mocny i czysty, górnik kładzie do 5 ton węgla i więcej na osiem godzin, zarabiając przytem **40—55** fr. Natomiast tam, gdzie pokład jest poprzecinany żyłami kamienia, jest węgiel bardzo sypki i wymagający specjalnej pracy, aby go wydostać. — Górnicy ładują tutaj do dwóch ton dziennie, zarabiając zaledwie **30—35 fr.**, co jest bardzo krzywdzące, bo górnicy w tem węglu pracujący są specjalistami.

Stosunek przełożonych jest nie zawsze przyjazny, czasami nawet dość brutalny. U wielu górników słyszy się, że tutejsza praca nie różni się wcale od prac w katorgach syberyjskich.

Związek zawodowy ma wiele pracy przed sobą. Na drugi raz napiszę jak żyje robotnik polski tutaj.

Woźny, sekretarz okręgowy sekcji polskich przy CGT w Montceau les Mines.

Ile wynoszą składki na ubezpieczenie pracowników umysłowych?

Grupa zarobkowa	Rzeczywiste wynagrodzenie mies. od — do wyłącznie	Płaca podstawowa (ubezpieczone pobory mies.)	Pełna składka za ubezpieczenie emerytalne i na wypadek braku pracy	przy poborach	Składka na ubezpieczenie emerytalne — przypada do opłaty na pracodawcę	emerytalne — pracownika	na wypadek braku pracy — pracodawcę	na wypadek braku pracy — pracownika
A.	60— 90 zł	60 zł	6·— zł	do 60 zł.	4·80	—	1·20	—
				ponad 60 zł.	2·90	1·90	0·70	0·50
B.	90—120 „	90 „	9·— „		4·30	2·90	1·10	0·70
C.	120—150 „	120 „	12·— „		5·80	3·80	1·40	1·—
D.	150—180 „	150 „	15·— „		7·20	4·80	1·80	1·20
E.	180—220 „	180 „	18·— „		8·60	5·80	2·20	1.40
F.	220—260 „	220 „	22·— „		10·60	7·—	2·60	1·80
G.	260—300 „	260 „	26·— „		12·50	8·30	3·10	2·10
H.	300—360 „	300 „	30·— „		14·40	9·60	3·60	2·40
I.	360—420 „	360 „	36·— „	do 400 zł.	17·30	11·50	4·30	2·90
				ponad 400 zł.	14·40	14·40	3·60	3·60
J.	420—480 „	420 „	42·— „		16·80	16·80	4·20	4·20
K.	480—560 „	480 „	48·— „		19·20	19·20	4·80	4·80
L.	560—640 „	560 „	56·— „		22·40	22·40	5·60	5·60
M.	640—720 „	640 „	62·40 „		25·60	25·60	5·60	5·60
N.	720 i wyżej	720 „	68·80 „	do 800 zł.	28·80	28·80	5·60	5·60
		720 „	68·80 „	ponad 800 zł.	23·—	34·60	4·50	6·70

Powyższe ubezpieczenie obowiązuje od 1 stycznia 1928 r. a składki płatne są za styczeń najpóźniej do dnia **10 lutego.**

Wydawca: Emil **Haecker**. — Redaktor odpowiedzialny: *Marjan Porczak*. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.